CZĘŚĆ XXIV. № 87. ROK 12. (1841)

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{14}{26}$ LISTOPADA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg,* $\frac{13}{25}$ *Listopada.*

### NOWINY DWORU.

NN. Cesarz i Cesarzowa JJ. wraz z innemi Członkami N. Rodziny wrócili 11 b. m. do tutejszej Stolicy. JJ. CC. WW. W. Xiężna Marya i Jej Małżonek spodziewani są dziś, we Czwartek.

W przeszłą sobotę, 8 Listopada J. Z. Lord Stuart de Rothesay, nowomianowany poseł nadzwyczajny i pełnomocny Królowej Jejmości Wielkiej Brytanii przy Cesarskim Dworze Rossyjskim, przyjęty był na prywatném posłuchaniu przez N. Cesarza Jmci i miał zaszczyt złożyć J. C. Mości swoje listy wierzytelne.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 2 b. m. Prezes Kommisyi Sądu wojennego przy Ordonans-hauzie Izmailskim, liczący się w wojsku pułkownik *Malecki* mianowany Prezesem takiejże Kommisyi przy Ordonans-hauzie Kijowskim z pozostaniem w wojsku.

— Na zdanie Komitetu Ministrów. N. Cesarz Jmć w dniu 30 września, najłaskawiej rozkazać raczył oświadczyć Monarsze J. C. Mości zadowolenie za odznaczającą się gorliwością służbę, w liczbie innych, następnym urzędnikom: Radzcom Kollegialnym: Naczelnikowi oddziału Departamentu Oświecenia i młodszemu cenzorowi Komitetu Cenzury zagranicznej *Dukszta-Dukszyńskiemu*, Dozorcy etatowemu Pińskiej powiatowej szkoły dla szlachty *Siwickiemu;* Radzcy Dworu, starszemu Nauczycielowi tejże szkoły *Puszkarzewiczowi*, Assesorowi Kollegialnemu, Starszemu Nauczycielowi Bobrujskiej szkoły dla szlachty *Witowiczowi*, liczącemu się w 8 klassie, etatowemu Dozorcy Święciańskiej powiatowej szkoły dla szlachty *Pilowi* i Radzcy honorowemu, Dozorcy honorowemu szkół Pińskiego powiatu *Kruckiemu*.

— Gubernator cywilny Rzecz. R. Stanu Chomutow, na własną prośbę otrzymał dymissyą.

— Rektor Cesarskiego Dorpatskiego Uniwersytetu Radzca Kollegialny *Uhlmann* na własną prośbę otrzymał uwolnienie od tego urzędu dla słabości zdrowia.

— Przybyli do Petersburga z Warszawy 9 b. m. Biskupi Rzymskokatolickich Dyecezyj: Kujawsko-Kaliskiej *Goldmann* i Płockiej *Pawłowski*.

— Tego razu kra szła po Newie nadzwyczaj długo i tak obficie, że przeprawa na batach prawie codzień po razy kilka bywała przerwana. Nakoniec 7 b. m. o godzinie 11 rano, lód zatrzymał się. W roku bieżącym rzeka przeszła 4 Kwietnia, a przeto żegluga po niej trwała przez dni 216. Z obserwacyi 122letnich daje się widzieć, że średnią miarą Newa bywa wolna od lodu przez dni 219 do roku.

*Warszawa.*

Z rozkazu J. O. Xięcia Namiestnika Królestwa, pod dniem 27 Października (8 Listopada) r. b., Gubernatorowi Wojennemu Warszawskiemu, Jenerał-Porucznikowi, Senatorowi Pisarew, oprócz obecnie należących do niego obowiązków, poruczony został Zarząd Guberniji Mazowieckiej, na prawach Naczelnika Wojennego. *(Gaz. Warszaw.)*

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Londyn 10 Listopada.* Stan zdrowia Królowej i nowonarodzonego xięcia jest tak pomyślny, że biulletyny przestają wychodzić.

— Nowonarodzony xiążę, który z prawa urodzenia swego jest xięciem (Duke) Cornwallis, w tych dniach zapewne otrzyma tytuł xiążęcia (Prince) Wallii. Pierwszym Dukiem Cornwallis był xiążę Edward, starszy syn Króla Edwarda III, który w 1337 roku ustanowił tę godność i syn jego pierwszy w Anglii nosił tytuł Diuka. Obrzęd inwestytury na tę godność zależał na włożeniu mu wieńca na głowę, pierścienia na palec, i dania w rękę rószczki srebrnej. Wespół z tém Król mianował sześciu hrabiów i 20 kawalerów. Od tego czasu starszy syn panującej osoby rodzi się Diukiem Cornwallis.

— Numer nadzwyczajny Gazety urzędowej, wydany wieczorem 9 h. m. zawiera co następuje:

Pałac Buckingham, 9 Listopada.

«Dzisiejszego rana, o godzinie 10, minucie 48, Królowa szczęśliwie powiła Xięcia. J. K. W. Xiążę Albert, J. K. W. Xiężna Kent, kilku Lordów z wielce-szanownej Rady Tajnej Jej Królewskiej Mości, i damy honorowe (Ladies of the bed-chamber) byli obecni połogowi.

«Ta wielka i ważna nowina obwieszczona została natychmiast Stolicy przez salwy artylleryi Parku i Wieży i Rada Tajna zgromadziła się w sali posiedzeń w Whitehall, gdzie postanowiono, że formuła modłów dziękczynnych za szczęśliwe rozwiązanie Królowej przez wydanie na świat xiążęcia ułożona będzie przez Jego Łaskawość Arcybiskupa Canterbury dla odprawienia we wszystkich kościołach i kaplicach Anglii, Xięztwa Wallii i miasta Berwick nad rzeką Tweed, w niedzielę 14 Listopada lub w pierwszą niedzielę po odebraniu okolnika.

«Dzięki Bogu, Królowa i młody xiążę, używają dobrego zdrowia.»

— Gońcy wysłani zostali na wszystkie strony dla oznajmienia radośnej nowiny wszystkim Dworam zagranicznym.

— Sir Stratford Canning wyjechał na posła do Stambułu przez Triest. Lord Ponsonby przybył do Neapolu.

— Umarł 22 Listopada Lord szkocki, szwagier Xięcia Buceleugh hrabia Home. Tytuły jego i dobra spadają na syna, urodzonego w 1798 roku.

— Zgromadzenie dzierżawców lorda Londonderry odbyte ostatnimi dniami, było jedném z najznakomitszych z liczby tych jakie miały miejsce w celu utrzymania praw zbożowych. Szlachetny margrabia oświadczył w tém zdarzeniu, że usiłowania obalenia istnących praw o zbożu uważa za prostą intrygę partyi, wzniecona w świecie handlowym przez spekulantów złej wiary i przez systemat banków akcyowych, przyjęty w kraju.

— Globe pisze: «Powszechnie i słusznie narzekają na niedbalstwo urzędników którzy wewnętrzne wodozbiory w Wieży Londyńskiej pozostawili bez wody i którzy nawet zapomnieli opatrywać od czasu do czasu znajdujące się tam narzędzia do gaszenia pożarów. W chwili krytycznej pokazało się że żadna z pomp należących do Wieży, niemogła być użytą.»

— W liczbie dział, do których przywiązane były pamiątki historyczne, a które w ostatnim pożarze wieży Londyńskiej niepowrotnie zginęły, znajdowały się:

1.) 2 działa spiżowe od 24 funtów z lawetami zabrane w Cherbourg w 1758, wytwornej roboty.

2.) Szereg dział uszykowanych porządkiem historycznym według stopniowych ulepszeń wprowadzonych w tej broni.

3.) Działo żelazne misternej roboty z czasów Henryka V, roku pańskiego. 1442.

4.) Działo żelazne kute z czasów Edwarda IV, roku P. 1461.

5.) Działo spiżowe od 36 funtów, długie 13 stop, z czasów Henryka VII, roku P. 1456.

6.) Działo takież 12 funtowe, długie 13 stop 4 cale; należące niegdyś do Karola V Cesarza Rzymskiego, z roku 1509.

7.) Działo takież kalibru 68 funtowego z roku 1542, mające pochodzić ze sławnego okrętu wojennego *Great Harry*.

8.) Takież działo od 26 f. z czasow Edwarda, roku P. 1548.

9.) Wielka liczba dział z tegoż metallu, wziętych na nieprzyjacielu za panowania Elżbiety.

10.) Rozmaite działa tegoż metallu rzadkiej piękności, wzięte w sławnych bitwach.

11.) Przepyszne działo spiżowe 42 funtowego kalibru, 16 stop długie, przywiezione z Jawy w roku 1811 z napisem Perskim, wyrażającym co następuje:

«Jest to robota, czyli raczej to sporządzone zostało pod panowaniem Sułtana Rafana-Achmed Medigem i Deen z kraju Palembang. Niech przebywa w pokoju! Roku Hedżri 1883. (Roku Pańskiego 1789).

12.) Działo miedziane od 24 funt. dobyte z okrętu zatonionego *Royal Georges* i które zostawało w wodzie przez lat 52.

13.) Dwa przepyszne miedziane działa od 24 funt. misternej roboty wzięte w 1704 roku na wałach Vigo przez wojska pod wodzą lorda Cobham.

14.) Dwa pięknej roboty miedziane działa, robione w Petersburgu w roku 1703 i 1789, wzięte na fregacie tureckiej.

15.) Dwa wielkie możdzierze miedziane, wzięte w Cherbourg w roku 1750.

16.) Jedno z tych dział wyrobionych z drzewa, których używał xiążę Suffolk podczas oblężenia Boulogne w 1544, przez wojska Henryka VIII. Anglicy uciekli się do tego podstępu wojennego, ażeby nieprzyjaciel mniemał iż mają liczny park artyllaryi, jakowy wybieg miał zupełny skutek.

— Prócz P. Sharmann Crawford, dwaj inni znakomici członkowie partyi, PP. O'Brien i Ponsonby, oświadczyli się w pismach publicznych przeciw systematowi P. O'Connel, odwołania unii Parlamentowej Irlandyi z Anglią. Usiłują oni dowieść że istnienie oddzielne Irlandyi jest rzeczą niepodobną i odwołując się do mniej pochlebnego obrazu historycznego Parlamentów tego kraju, zapytują: jakie są elementa moralne, z których O'Connell myśli swoje pra-

wodawstwo utworzyć? Przytaczają nakoniec przykład Szkocyi, której pomyślność datuje dopiero od czasu prawodawczego połączenia się z Anglią.

— Podług ostatnich nowin z New-York, Mac-Leod wyjechał do Kanady przez Boston.

— Wielka przędzalnia bawełny PP. Cockley, Barrow i Mac Kinley w Manchester zgorzała. Szkody szacują na 20,000 funtów; właściciele nic nie stracili, albowiem zakład ten był zabezpieczony; ale 600 robotników pozostało bez zajęcia.

— Gazeta wychodząca w Quebec donosi z d. 4 Października że okręt *Amanda*, wiozący emigrantów, zatonął na wybrzeżu Kanadyjskiem. 41 osób, prawie wszyscy z Irlandyi, utracili życie.

*Paryż, 21 Listopada.* Wczora kommisya śledcza izby parów słuchała zdania sprawy o zamachu Quénisset i oddała go do druku.

— Poseł angielski lord Cowley, przybył do Paryża.

— Dziennik jeden twierdzi że Rząd jest w niespokojności o los wyprawy Afrykańskiej, dowodzonej przez samego Wielkorządzcę Algeru, jenerała Bugeaud.

— Hrabia de Montholon, który był więziony w zamku Ham razem z Ludwikiem Napoleonem Bonaparte, przybył do domu zdrowia w Chaillot, gdzie mu pozwolono przebywać.

— P. Gaudin, xiążę Gaety, minister Skarbu za Cesarstwa umarł w swoim hotelu w Paryżu, mając 85 lat wieku.

— Gazetz le *Commerce* donosi, że zewnątrz pałacu Wersalskiego i na bramie kraty dawnych koszar gwardyi przybocznej przywrócono herbowne tarcze z kwiatami lilij, które były zbite wczasie rewolucyi 1830 roku.

— Przeszło 50 urzędników domn Królewskiego zajęci są w tej chwili w Luwrze porządkowaniem obrazów, xiąg i przedmiotów sztuki, zapisanych, jak wiadomo, Ludwikowi Filipowi przez anglika P. Standish. Ten ciekawy zbior, który ma być dla publiczności otwarty w przyszłym Styczniu, zawiera 300 malowideł i innych tworów sztuk i bibliotekę, zajmującą pięć sal.

— Piękny Most w Triel (Dep. Seine et Oise) zbudowany jest przez braci Segnin, wnuków pani Montgolfier, wdowy po jednym ze sławnych wynalazców żeglugi powietrznej. Dama ta, mająca teraz 107 latwieku, umyślnie przybyła do Triel, żeby oglądać dzieło swoich wnuków. P. Montgolfier, równie godna poszanowania ze swego wieku jak i z osobistych przymiotów, przeprowadzana była przez znakomitszych miejscowych mieszkańców i przechadzkę na obejrzenie mostu odbyła pieszo, z największą łatwością.

— Umarła w Paryżu na poddaszu jednego domu na ulicy de la Barillère siostra sławnego w rewolucyi francuzkiej Marata, mając lat 83 i w największej nędzy. Ta stara panna, z twarzy bardzo przypominająca brata, przez całe życie nic kobiecego w swoim charakterze nie miała. Jej prace, gusta nawet, całkiem były mezkie, Długi czas żyła z wyrabiania skazówek do zegarków, w czém celowała; umiała po łacinie i nieźle grała na flecie. Przeżywszy całą puściznę jaka jej się dostała po bracie, przyszła stopniami do największego ubóstwa, w jakiém dokonała życia.

— Gazety tutejsze opowiadają szczególny przykład monomanii, jaki się w Paryżu zdarzył ostatnimi czasy. W liczbie gości uczęszczających do P. V.... restoratora w Palais Royal, stale kilka razy w tygodniu przychodzili na obiad dwoje cudzoziemców, mężczyzna i kobieta, z których każde mogło mieć od 50 do 55 lat wieku. Jegomość tylko mówił po francuzku, jejmość nierozumiała nawet tego języka. Obiad jaki sobie kazali podawać był jeden z najlepszych, wydatek płacony regularnie. Wedwa lub trzy miesiące po pierwszym przyjściu do P. V... posługacze postrzegli że im ginie srebro stołowe i to stale jedne i te same sztuki, mianowicie grabki. Urządzili między sobą czujną straż, ale nic nie dopilnowali, srebro zaś ginąć nie przestawało. Nakoniec zauważali że to znikanie następowało zwykle po bytności pomienionej pary. Powiedzieli to gospodarzowi, który, po długiém wahaniu się, zgodził się, raczej dla przekonania swoich sług że się mylą, ażeby cudzoziemcom, za pierwszą ich bytnością, podane były sztućce oznaczone szczególném piętném. Jakoż, po ich odejściu, postrzeżono że właśnie jednych takich grabek nie staje. Gdy już wątpić niebyło można o samym czynie, gospodarz posłał dowiedzieć się co to są za jedni. Pokazało się że są pan i pani X...., ze Stanów Zjednoczonych, należą do jednej z najmożniejszych i najbogatszych rodzin tamecznych; że zajmują apartament za który płacą 1000 franków miesięcznie, mają mnóstwo srebra i kosztownych sprzętów i liczną usługę, nadto że oboje są nader hojni i dobroczynni. We dwa dni po zebraniu tych wiadomości, gdy znowu po odejściu PP. X.... z restoracyi niedoliczono się grabków, P. V.... poszedł za uchodzącemi i wraz z niemi wszedł do hotelu. Tam prosił o rozmówienie się z P. X.... na osobności, ale ten mówił że się może wytłumaczyć przy jego żonie, która nierozumie po francuzku. «Jeżeli tak, rzekł restorator, będę prosił o zwrot grabków, któreście Państwo zabrali w moim zakładzie.» Na te słowa P. X.... wpadł w wielkie uniesienie. «Przez 20 lat, mówił, pełniłem w mojej ojczyznie znakomite urzędy i nigdy żadne podejrzenie nie padło na mnie.....» P. V.... oświadczył, że ma dowod materyalny i że poszle po Kommisarza policyjnego, jeżeli nie oddadzą mu dobrowolnie jego własności. Tu między mężem a żoną zawiązała się żwawa rozmowa, i, jakież było zadziwienie pana X.... kiedy żona jego dobyła z szalu grabki i oddała je Panu V....» To jeszcze niewszystko, rzekł ten ostatni, od czasu jak państwo bywacie u mnie, zginęło srebra na 1000 franków, nie oskarżam Państwa oto, ale ten ostatni dowod ośmiela mię.... «Nic sprawiedliwszego, rzekł P. X...., oto 1000 franków; ale czy jesteś WPan pewny, że ta summa będzie dostateczną?.... P. V.... odpowiedział upewniając i wyszedł. W kilka dni potém cudzoziemcy odjechali do Ameryki. Dowiedziano się że pani X.... nie zachowywała skradzio-

nych przedmiotów, ale je niszczyła. Nigdy w swoim kraju nie była posądzana o podobny nałog, owszem znana była z wytwornego swego ujęcia, rozumu i talentów. Przed odjazdem Pan X.... raz jeszcze przychodził do Pana V.... z przeprosinami i ponowieniem pytania, azali mu się co więzej nad zapłaconą summę nie nabeży; P. V.... upewnił że jest zupełnie zaspokojony i przekonany o dobrej wierze, jak jego, tak nawet i samej pani X... i że to co zaszło przypisuje jedynie przystępom opłakanej monomanii.

Hiszpanija. Espartero 3 Listopada był w St. Sebastien, z kąd wyjechał do Pampeluny, gdzie miał czekać wiadomości z Barcelony, podług których albo wróci do Madrytu, albo się uda do Katalonii.

— Van Halen wszedł do Barcelony, gdzie pokój został przywrócony.

— W Madrycie rozchodzi się pogłoska o wojnie z Francyą.

— Junta bezpieczeństwa w Walencyi postanowiła zbić tameczną cytadellę i wzięła się już do roboty.

— Wielu brygadyerów z armii północnej podniesiemi zostali do stopnia jenerał-majora.

— Wyrokiem 26 Listopada, ogłoszonym w gazecie urzędowej Regent Espartero zawiesił, do nowego prawnego rozrządzenia, wypłatę pensyi 750,000 franków rocznie, wyznaczonej Królowej Maryi Krystynie, która wszakże nic z niej dotąd nieodebrała.

Belgija. Izby Prawodawcze otwarte zostały przez Króla osobiście 9 Listopada.

*Munich 11 Listopada.* Dziś przybył do tutejszej stolicy Król Jmć Pruski w pożądaném zdrowiu.

*Wiedeń, 8 Listopada.* Wiadomości ze Stambułu dochodzą do 27 Października. Statek parowy *Nl* przywiozł znowu Sułtanowi 5,000,000 piastrów na rachunek haraczu, należnego od Mehemeta Ali.

*Hanower, 9 Listopada.* Gazety tutejsze donoszą że Rząd zamierza niezwłocznie zbudować drogę żelazną łączącą miasta Hanower, Hildesheim i Celles pomiędzy sobą i z Brunswickiem, i która, przechodząc przez Magdeburg ustanowiłaby kommunikacyą z drogami żelaznemi Pruss, Saxonii i Bawaryi. Mianowana już nawet została w tym celu szczególna Kommisya.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

*Londyn 13 Listopada.* Zdrowie Królowej i młodego Xięcia nieprzestaje być zaspokajającem.

— Przedwczora arcybiskup Canterbury wyświęcił na biskupa P. Alexandre, który ma się udać do Jeruzalem— Pięć nowych statków wojennych zostały przeznaczone do Chin. Są to *Cambrian* od 37, *North Star* od 25, the *Spartan* od 20, the *Elio* od 18, the *Arlequin* od 16 dział, nie licząc okrętu *Apollon* który zabiera tamże 98 pułk piechoty—Gazeta *Times* pisze; «Z korrespondencyi z Macao, pod d. 22 Sierpnia, która zjednała wiarę w City, wypada, że warunki, jakich sir H. Pottinger wymagu od Rządu Chińskiego dla zawarcia traktatu pokoju, są następujące: 1.) Otworzyć wszystkie porty wybrzeża wschodniego dla okrętów wszystkich państw europejskich bez wyjątku, które mogłyby prowadzić wolny handel za opłatą umiarkowanego cła przy wejściu i wyjściu; 2.) Znieść monopolium używane dotąd przez kupców Hong; 3.) Przyjąć posła angielskiego, który ma mieszkać w Pekinie, 4.) Wynagrodzenie kupców angielskich za straty poniesione przez zniszczenie opium i zawieszenie handlu — Uczony jeden Londyński P. Brittan padł ofiarą doświadczeń, czynionych napożytek nauk. Napisawszy traktat Chemii, chciał przed jego wydaniem przekonać się jak długo człowiek bez niebezpieczeństwa, może oddychać gazem wodorodnym. Doświadczenie to czynił na sobie samym. W krótce uczuł niemoc po całém ciele, a potém zupełne osłupienie; żadne środki lekarskie niepomogły i P. Brittan umarł w kilka godzin.

*Paryż, 13 Listopada.* Zdanie sprawy o zamachu Quénisset, ułożone przez hrabię de Bastard, jest bardzo długie, albowiem rozwija ze wszystkiemi rozgałęzieniami obszerny spisek który się wykrył z wyznań winowajcy — Na giełdzie rozeszła się wiadomość o nowych zaburzeniach, wynikłych w północnych prowincyach Hiszpanii; skutkiem tego papiery spadły na 22 franki. — Gazeta Stanu Pruska zawiera smutną wiadomość, że Królowa—Wdowa Bawarsku umarła 13 Listopada, o 10 wieczorem, po długiej chorobie piersiowej — Z Hiszpanii i Turcyi nic nowego.

*Hanower, 11 Listopada.* Ogłoszono wyrok Królewski z d. 5 b. m. zwołujący Stany Powszechne Królestwa, bez osnaczenia wszakże dnia zgromadzenia się, i nakazujący niezwłoczne rozpoczęcie wyborów.

*(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)*

# KRYTYKA.

## NOWE XIĄŻKI.

Dawnośmy już bardzo niedonosili o nowo wychodzących pismach, raz że liczne zatrudnienia mało nam swobodnego zostawiały czasu, powtóre że znaleźli się zastępcy, którzy już o kilku nowo wyszłych pismach w kraju i za granicą, wiadomości podali. Teraz przedsięwzięliśmy naprędce, skupić tu wiadomość o nowo wyszłych xiążkach, nie żebyśmy je sądzić mieli, bo rozbiór każdej z nich osobnego artykułu wymaga, ale ażeby dać ogólne zbiorowe stanu literatury w tej chwili wyobrażenie.

A naprzód historja. W tym oddziale więcej materjałów przygotowanych, niżeli skończonych dzieł. Za skończoną, ale nie dla naszego wieku uważać potrzeba Hist. Jana Kaźimierza wydaną przez Raczyńskiego w Poznaniu, bardzo ciekawą, jako zródło historyczne, jako historja z wielu względów niekompletną. Dobrze jednak, że nam przybywa tak essencjonalny materjał, bez którego teraz

już obejść się nie będzie można. Pamiętniki Müllerowe, staropolszczyzną nieszczęśliwie wytłumaczone, użyteczne też będą hitsorij naszej z czasów Stefana. W Poznaniu jeszcze zajmujące i pełne nowych szczegółów, Pamiętniki Stan. Al. Radziwiłła, na świat wyszły; które nowy materjał do końca panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza stanowią. Tytuł ich tylko nie zewszystkiem odpowiada rzeczy. Jest to raczaj Djariusz, albo Roczniki. W Poznaniu jeszcze staraniém niezmordowanego Hr. Raczyńskiego wydany i przez niego ułożony Gabinetu Medalów, tom ostatni wyszedł. Ryciny przepyszne, glyptograficzne po większej części; objaśnienia bogate i tém od innych różne, że autor nie kontentując się opisaniém medalów, przydał ciekawe dokumenta z wypadkami jakie przypominają, lub osobami związek mające. Dzieło to Raczyńskiemu nowe prawo do wdzięczności wszystkich jednające, wszystkim badaczom stanie się potrzebném. Tenże Hr. Raczyński wydaje ciągle Zbiór materjałów do historij polskiej w XVIII wieku, z nich Kitowicza O Obyczajach mianowicie się odznacza; a świeżo Dokumenta do historij Leszczyńskiego ukazały się. Zbiór cały już kilkanaście tomów liczy, z których ostatnie Kołłątaja o stanie oświecenia w Polsce (T. 1. II.) zawierają. Łukaszewicz, autor pracowitej historij miasta Poznania, wydaje zajmującą bardzo (jak z treści w prospekcie wydrukowanej widać) historją Helweckiego Kościoła w Litwie. Bogate materjały, każą się spodziewać dzieła wielkiego interessu. Redakcija Orędownika, pisma wybornie redagowanego, zajmującą historją Wojny Moskiewskiej przez Marchockiego wydrukowała, taż *Żywoty* Sławnych Polaków wydaje i Bibljotekę Klassyków Polskich, poczętą Satyrami Opalińskiego. Jak widzim krząta się Poznań najbardziej około historij; ale i w innych rodzajach znaczna ilość dzieł się tam ukazuje. Kropińskiego Ludgarda i Mędrzec Wybickiego (słaby utwor) poczęły Zbiór dramatyczny E. Raczyńskiego.

Z dzieł historycznych skończonych, najmocniej uderzają: historja literatury Wiszniewskiego i Obraz bibliograficzny Zawadzkich. Pierwsze z tych dzieł, olbrzymi plan sobie zakreślające, pełne śmiałych i nowych pomysłów, daj Boże, aby się dalej ciągnęło, wstęp jego odbudowujący historją czasów najdawniejszych, daje nadzieje ważnego utworu, mogącego silnie wpływać na zmianę wyobrażeń o dawnej literaturze. Autor wziąwszy przed się, nie samą tylko literaturę drukowaną, maluje cały ruch umysłowy, całą historją oświaty i kunsztów, słowem historją bytu duchownego, raczej niż historją samej literatury ściśle wziętej. Taki plan, być może, obiaśni wielce samą literatury historją; która oderwana od tego co na nią wpływało, co z nią szło równolegle, często niepojętą i nieodgadnioną wydawać się mogła. Recenzij na T. II i I. ukazało się wiele, mianowicie w Warszawie, lecz prócz Maciejowskiego, inne zaledwie na wzmiankę zasługują, bo szukają cząstkowych plamek, niepojmując ważności ogólnej na dzieła i wielkości przewodniczącej mu myśli. Są to sądy znawców, którzy, w pięknym obrazie, krytykują mniej zręczne pęzla ruchy. Dzieło: Obraz Bibliograficzny, jako zbiór wszystkich bibliograficznych wiadomości naszych, niezmiernie ważne, którego druk z tylą trudnaściami i kosztem połączony, ciągnie się dalej, dowodzi że jesteśmy na drodze sumienniejszego poznania przeszłości, o której wiele się teraz mówi, ale nie z zupełną jeszcze znajomością rzeczy. Jeszcześmy sobie sprawy z literatury dawnej wcale nie zdali, i możeśmy temu nie winni; czekajmy, gdy się skupią materjały. P. M. Gr. ten utalentowany estetyk, a najsumienniejszy i najlepiej intencionowany z ludzi, zamyśla także wydać zbiór materjałów historycznych, któren wynijdzie u Zawadzkich. Oczekujemy go niecierpliwie. Inni, jak A. Przezdziecki, szperają nad ciekawemi materjałami aby z nich wyssać co pożywnego dla nas. Tyle tym czasem o historij.

Niedawno jeszcze niemieliśmy zupełnie filozoficznych pisarzy w kraju, a mianowicie w prowincjach naszych. Ukazał się naprzód F. Bochwic, którego całym grzechem wedle nas, że się nazwał katolikiem, gdy tylko filozofował; całym grzechem niedość wypracowania, a którego talent zastosowany do potrzeb ogółu, przypadł tak do smaku wszystkim, prócz sędziów ex professo, potępiających go. Lecz cóż? ci go widzieli ze stanowiska Europejskiego nauki, a ogół czytał go, i uczuł ze swojego. W Bochwicu dla Europy i znawców za mało, dla ogółu czytelników filozoficznych, dla wprawiających się, sama miara. Bo, powiedzmy szczerze, czytelnicy nasi filozoficznych rozpraw, jak są usposobieni?—Ale nie, tego może lepiej niemowić; i ściśle wziąwszy nie ma nawet potrzeby, bo sąd P. A. N. w Tygodniku Petersburskim, o Hr. H. Rzewuskim i P. T. Szczeniowskim, maluje sam dobitnie, usposobienie ogółu. Z niego wnosząc ogół niewiele co umie, a mocno zarozumiały, pyta o wytłumaczenie rzeczy jasnych jak słońce i to ma za złe, za co by dziękować powinien. Że się P. T. Szczeniowski zastosował w stylu do potrzeb ogółu z językiem filozoficznym nie oswojonego, to mu prawie za grzech poczytano. Piękny jego styl, recenzentowi nie do smaku. Hr. Rzewuskiemu każą się tłumaczyć, z pojęć które zdają się niepotrzebować jaśniejszego wykładu. Doprawdy jeszcześmy do filozofij niedojrzeli chyba.—Czekajmy co będzie dalej; a tym czasem przyznajmy że w Warszawie, publiczność czytająca artykuły w Bibliotece Warszawskiej, lepiej zda się usposobiona, niżeli nasza.

Poëtycznych autorów bardzo mało. — O Spasowskiego poezjach tyle powiedziano że my zamilczym, za to nic o Kasztelanie M. Jezierskiego, pięknej powieści, której pojedyncze sceny wyborne, jako Sejm, Uczta i inne, miłość tylko jest anachronizmem i wierszom brak ostatniego wykończenia. W ogóle zaś, powieść ta, jeden z lepszych nowych utworów.

Z powieści, najznakomitszą pod wszystkiemi względami, jest *Stanica* E. Tarszy, która tak doskonały, tak malowniczy obraz Ukrainy zawiera. Nie brak w niej i dramatycznego pierwiastku, ale talentu E. Tarszy znamieniem jest

x Grab. M.

obrazowanie z takiém bogactwem kolorytu i odcieni, na jakie rzadko się natrafia. John of Dycalp wydał *Zaścianek* — Mamyż go sądzić, po tylu innych, mamyż chwalić na nowo! Nie — ale powiemy żeśmy go czytali kilka razy i jezzcze mamy ochotę odczytywać. Tenże (John of Dycalp) wydaje wyborne tłumaczenie, jedyne co do sumienności, *Narzeczonych* Manzoniego, którego I tom wyszedł od dawna w Peterzburgu, a reszta drukować się ma, a może już wydrukowana nawet u Glucksberga. Oczekujemy niecierpliwie tego romansu, bo że tłumacz, nie ma sobie równego w sumienności, w oddaniu charakteru oryginału, w żywości i kolorycie, jakim kopją swą oblał, — to pewna. Niewiemy dla czego tak opóźniono druk *Narzeczonych*. Ze zbiorowych pism, *Rusałki C. IV* zawierająca artykuły Hr. H. Rzewuskiego, i M. Grab. . . celuje. Część V. jest pod prassą. Linxmine wyszła część I a przysposabia się druga. Orędownik chwali w pierwszej Cęści artykuł o autorze Sobieściady. Pod prassą także K. Bujnickiego *Wędrówki*.

J. Kefaliński zapewne nas obdarzy T. III Shakspeara którego choć na Nowy Rok przynajmniej mamy się prawo spodziewać. X. L. A. Jucewicz dał do druku swoje *Wspomnienia Żmudzi*; będzie to bardzo zajmujące pismo wnosząc z prób jakieśmy czytali.

*O Mięszaninach* J. Bejły, tyle mówią i tyle podobno piszą, potępiając je i wynosząc, że my wcale mięszać się niechcemy i zdanie swe przy sobie zostawujemy. Tę tylko uczynim uwagę, że gdy dzieło jakie poruszy i wielkiego hałasu narobi, już to dowód, że wychodzi z powszednich trybów i pisane jest z prawdziwym talentem i odwagą. Niektóre sposoby widzenia P. J. Bejły, niepodobały się ogółowi; ale o nie walki żadną miarą prowadzić nie podobna, tak się autor ufortyfikował. Jak kolwiek bądź, najnieprzyjaźniejsi, nie odmówią autorowi tego, że się chciwie czyta i że dał dowód niepospolitej organizacij umysłowej.

Pisma perjodyczne i zbiorowe, których liczba co dzień rośnie, w wyraźnym są postępie. Biblioteka Warszawska, tak wyższa od wszystkich pism w Warszawie dawniej wydawanych, (gdyby miała jakąkolwiek krytykę i jakikolwiek charakter), dla Warszawy jest wielkiego znaczenia fundacją. Artykuły P. Maciejowskiego, Pani Ziemęckiej i kilku innych jako P. Cieszkowskiego, zastanawiają najbardziej. Tamże Pamiętnik Religijno-moralny pod Redakcją Hlebowicza, rozpoczęty. — Niewiemy czyli się Przegląd i Nadwiślanin utrzymają — które dla swojej sfery, w swoim rodzaju były dobre. Cóż kiedy pokorne dzieci poważnej matki Biblioteki, odwołują się w krytykach do niej, która właśnie krytyki nie ma; (1) jest to jakby żebrak u żebraka prosił o grosz jałmużny — ale nieśmiejmy się, bo podobno i nam Bogiem a prawdą krytyki surowej braknie. Dla czego? Dla tego, że panowie piszący, niedozwalają jej przeciw sobie, mając się za zdetronizowanych, gdy ich kto inaczej, jak z czapką w ręku spotka i nieuderzy im czołem; dla tego że stosunki wiążą piszących; a niechce nikt przyjaciela stracić, choć «*Największa przyjaciołka — prawda* (*).»

Athenaeum także braknie krytyki. Dla czego? Bo Redaktor straciłby Kollaboratorów, gdyby przeciw nim cokolwiek wydrukował. Taki stan naszej literatury. J do czego to doprowadzi nas — w końcu zapewne do dwoistego zdania, jednego od święta i od pism perjodycznych, a drugiego od dni powszednich i przyjacielskich gawęd. W sto lat (jeśli za sto lat o nas myślić będą) czytając drukowane krytyki, a niewiedząc, cośmy między sobą rozprawiali u komina w godzinach wylania się, wezmą nas za ślepych, a przynajmniej jednookich. Co do mnie, nie mam tego za przyjaciela, kto mi niemówi całej prawdy i za krzywdę uważam brak ufności. Dowodem szacunku dla pisarza jest wypowiedziana mu otwarcie choć surowa, ale szczera prawda. Głośno wołajmy wszyscy o krytykę, ale nie bezimienną, mam tego za bardzo słabego umysłu człowieka, kto dla niej zrywa stosunki i obraża się innym jak swój sposobem widzenia rzeczy.

Do pism perjodycznych najlepszych, należy Orędownik poznański, nie brak mu na kollaboratorach którzy także po większej części składają się na Dziennik Domowy Kamińskiego, sumiennie redagowane, użyteczne pismo; z częścią utylitarną wypracowaną smakownie i z talentem, jakiego dała dowody nieraz Kl. z T. H. — Szkółka niedzielna, pismo perjodyczne dla wieśniaków w Lesznie u Günthera, w swoim rodzaju doskonałe. Encyklopedja tamże wydawana, warta największych pochwał, mogłaby ona być i kompletniejszą i rozciąglejszą, ale na pierwsze tego rodzaju i z planu, małych rozmiarów dzieło, nic nie zostawuje do życzenia. — Wieleśmy jszcze w tym szybkim opuścili przeglądzie, ale obiecujemy sobie dalszy ciąg i o niektórych z już wspomnionych pism, obszerniejsze sprawozdanie.

*J. J. Kraszewski.*

d. 21 Paźdz. 1841 r.
Grodek

(1) To podobno nie da się ściśle zastosować do *Nadwiślanina*, aleśmy go całego nieczytali jeszcze — (*Aut.*)

(*) Zdaje się że tego pobłażania Tygodnikowi nie można zarzucić. (*Wydawca.*)

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Ноября 13-го 1841. *П. Гаевскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.

Hołowiński